

# Nieudana gra w Berka

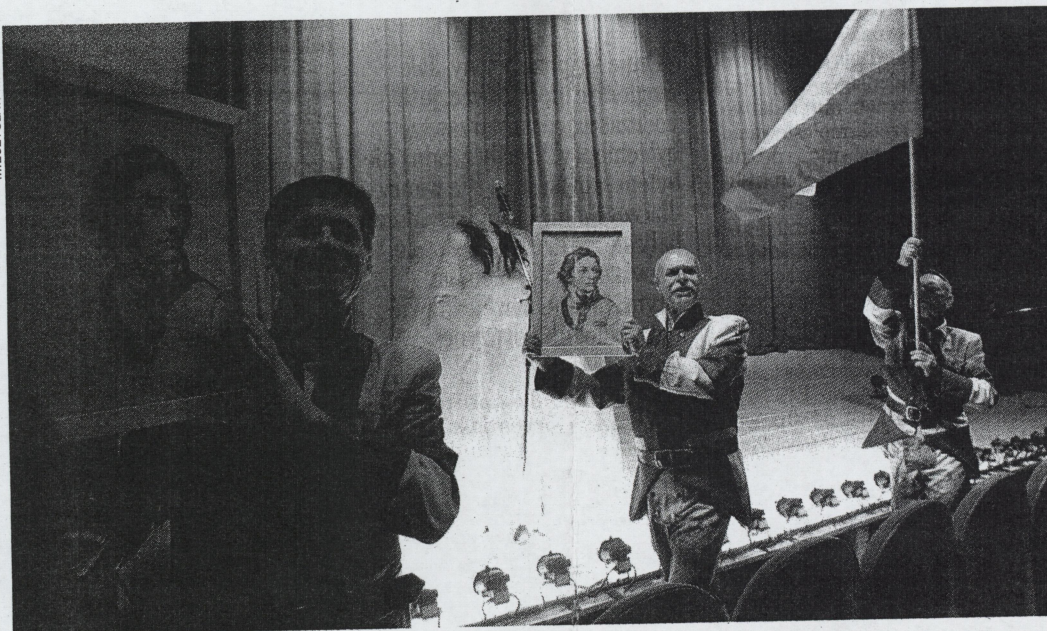
„Berek Joselewicz” Remigiusza Brzyka i Tomasza Śpiewaka zrealizowany na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego nuży. Pikanterii nie jest mu w stanie dodać nawet fakt, że Tadeusza Kościuszkę gra kobieta z odsłoniętym biustem, a żydowski oddział jazdy konnej tworzą mimowie

KATARZYNA KAMIŃSKA

**H**istoria Berka Joselewicza, żydowskiego bohatera powstania kościuszkowskiego, miała posłużyć twórcom spektaklu do opowieści o tym, jak pamięć wpływa na kształt historii. Ale ambitny w założeniu zamiar nie powiódł się. Niedopowiedzenia towarzyszą niemal każdej ze scen spektaklu.

Jedną z pierwszych scen to grane w jidysz spotkanie kochanków - Żydówki Ruchli i Józefa Joselewicza, syna tytułowego bohatera. Ona w białej tiulowej sukni wygląda niczym skrzyżowanie Ewy Demarczyk z japońską gejszą. On jak każdy z żołnierzy ubrany jest w mundur z reprodukcją Panoramy Racławickiej Styki i Kossaka. Młodzi zapewniają się o swojej miłości i żegnają się. Chwilę później poznajemy Żydów - bojaźliwych i nieskorych do walki, którzy odpowiadają na odezwę Berka Joselewicza, by przyłączyć się do insurekcji, ale bardziej niż żołnierzy Kościuszki przypominają samurajów. Adam Poniński, skłócony z historią mężczyzna, uznawany jest za zdraycę winnego klęski pod Maciejowicami, choć istnieją dowody na to, że jest niewinny. Naczelnik Kościuszkowski - w ciele kobiety (???), na szkieletcie konia i w prześwitującej

MIECZYSLAW MICHALAK



Są w spektaklu role świetne, ale dla przesłania sztuki niewiele z nich wynika

bluzce - pojawia się niczym duch. Prawdopodobnie wszystko to miało widzom powiedzieć coś o historii Polski, ale nawet zakładając, że twórcy spektaklu wiedzieli, co chcą przekazać, zrobili to nieskutecznie.

Plan stworzenia spektaklu o tradycji Polski wielokulturowej, różnorodnej etnicznie i tolerancyjnej nie po-

wiódł się. Niewiele poza opowiedzianą za pomocą scen-klisz historią Żyda patriotę oraz tragicznym wątkiem szalonej Ruchli, którą zakochany Poniński gwałtem bierze za żonę, dowiemy się o współistnieniu Polaków i Żydów. Spektakl mimo przedpremierowych deklaracji w niewielkim stopniu jest też opowieścią o pamięci i zapo-

minaniu. Dotyczy ona zarówno historii żydowskiego oddziału walczącego o wolność Polski, jak i losu Sceny Kameralnej, w latach 1949-1968 siedziby Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego, odebranej Żydom po marcu 1968 roku. Gdy aktorzy grający w „Berku...” kłaniają się po zakończeniu spektaklu, na ekranie ustawionym obok sceny

widać żydowskich aktorów. Przed rozpoczęciem „Berka...” słuchamy opowieści Andrzeja Mrozka (gra Amstera) o wydarzeniach roku 1968, która ostatecznie jednak okazuje się nieprawdziwa. Przekonujemy się, jak łatwo powstają mity i jak szybko giną.

Nagromadzenie środków i odniesień powoduje, że „Berek...” po niezłym początku zaczyna szybko nudzić. Zmieniające się senne obrazy pod koniec stają się już trudne do zniesienia. I choć jak zwykle w Teatrze Polskim są w przedstawieniu świetne role: Wiesława Cichego jako Berka, Wojciecha Ziemiańskiego w roli Palkina i generała Fersena czy Michała Majnicza jako Józefa Joselewicza, to jednak ze spektaklu powinno wynikać coś więcej niż tylko najlepsze nawet popisy aktorskie. ●

## Spektakl

**„Berek Joselewicz”  
na podstawie „Roku 1794” Zenona  
Parwiego i „Berka Joselewicza”  
Jakuba Waksmana**

Reżyseria: Remigiusz Brzyk,  
utwór sceniczny i dramaturgia:  
Tomasz Śpiewak,  
scenografia i kostiumy:  
Justyna Łągowska,  
ruch sceniczny i opracowanie muzyczne:  
Izabela Chlewińska  
Premiera 19 lutego 2010 roku